

#2 sierpnia 54.

Kochany Mietku,

Posiedzenie Sądu Honorowego nie odbyło się. Zob. list z 13 czerwca 1954 oraz list Kazimierza Wierzyńskiego do Mieczysława Grydzewskiego z 27 lipca 1954 - jak nas poinformowano - gładko. Wyznaczeni przez Ciebie rzeczoznawcy, Wellisch i Korboński, wytoczyli od razu mnóstwo spraw formalnych, które mogą tylko zawikłać i tak już zapaskudzoną aferę. Wellisch zażądał protokołów posiedzeń Grupy z okresu przed powstaniem „Wiadomości”, Korboński prosi Cię o dokument zmiany nazwiska. Pierwotne nazwisko rodowe Grydzewskiego brzmiało Grützhändler, w czasie nauki szkolnej i studiów używał nazwiska Grycendler. Aleksander Janta pisał o różnych formach jego nazwiska: „nazwisko Grycendler, stanowiące pierwszy etap spolszczenia nazwiska rodowego Grützhändler, zmienił razem z wyznaniem na Grydzewski” (A. Janta, Duch niespokojny, Poznań 1998, s. 180). Biograf Grydzewskiego, przedstawiając genealogię rodziny, stwierdza jednak: „Kiedy [...] dokonała się zmiana nazwiska i czy była zmianą, czy jedynie transliteracją z języka rosyjskiego - nie wiemy, ale nie dotyczyła tylko Mieczysława. [...] «Grydzewski» pojawił się w tej formie nazwiska po raz pierwszy w inauguracyjnym zeszycie nowego miesięcznika poetyckiego «Skamander» w styczniu 1920 roku, lecz przez cały pierwszy rok jeszcze półoficjalnie, nie w pełni dojrzałe, może na próbę, jako «M.J. Grycendler-Grydzewski»” (M.A. Supruniuk, "Mieczysław Grydzewski - herbu Zerwikaptur. Najpokorniejszy sługa literatury", w: M. Grydzewski, "Silva rerum", wybór J.B. Wójcik, M.A. Supruniuk, Warszawa 2014, s. 22, 43],, poza tym obaj żądają dokooptowania trzech (minimum lub maximum, jak wolisz bądź też wellisz) członków grupy. Jako kandydatów Lenartowicz wysunął X. Kantaka, dr. Kirkiena i Radzymińską. Nad kandydaturą X. Kantaka rozwinęła się burzliwa dyskusja. Zarzucają mi, że w Libanonie nie wyliczył się z funduszy Andersa i NiD-u. Trudno, żeby taki facet decydował o Twojej, Kochany Mieciu, uczciwości, cokolwiek byśmy o niej myśleli.

Radzymińska ma słabe pióro i podobno w Argentynie też weszła na śliską drogę. Na Kirkiena wszyscy się zgodzili z wiadomych względów. Czy nie myślisz wobec tego, żeby forsować kandydaturę Westfala, który jest nieposzlakowany (przynajmniej w sprawach pieniężnych) i Czereśniewskiego, który wyrobił się podobno w Monachium na pierwszorzędną siłę. Przedstawiam Ci te sprawy obiektywnie, choć przyznam Ci się, że mam dość tych brudów. Nie trać mimo wszystko otuchy - Ściskam Cię i walczę o Ciebie. Kazimierz

Drogi Mietku,

Kaziu trochę za jednomyślnie [?] potraktował całą sprawę. Dla mnie jest to brud, brud i brud, w którym nie mam ochoty grzebać się. To, co mi Lenartowicz mówił o posiedzeniu, nappełniło mnie zgrozą. Podobno Wellisz żądał odcisków Twoich palców od nóg i ustąpił dopiero pod presją Korbońskiego, który jest naprawdę obiektywny i chce Cię ratować. Tryumwirat KKR (sic!) (Kantak, Kirkien i Radzymińska) uważam za idiotyzm - ale błagam Cię, nie mówić o tym nikomu - bo w każdym razie z Kirkieniem nie chciałbym zadzierać w dzisiejszych warunkach. Gdybym sam miał wybierać - proponowałbym Dziadosza*, Rojka i Milę Kamińską. Jan Lechoń krytycznie odnosił się do talentów aktorskich Kamińskiej, np. w recenzji z "Wesela Figara" pisał w 1922 r.: „Nieporozumieniem była też hrabina pani Kamińskiej, śliczna i ślicznie ubrana, ale monotonna i bezbarwna w uśmiechu, afektowana i nieszczera, hrabina Almaviva była mieszczańką z urodzenia, ale kobietą z charakterem, duszą szlachetną i subtelną; taką jak wczoraj pani Kamińska mogła być Mela Dulcka, gdyby wyszła za mąż za hrabiego” (J. Lechoń, "Cudowny świat teatru. Artykuły i recenzje 1916-1962", zebrał i oprac. S. Kaszyński, Warszawa 1981, s. 268). - ale zresztą róbcie sobie, co chcecie - ja umywam ręce - byle się do mnie co nie przyczepiło. Lenartowicz będzie też wszystko robił, żeby nie wywlekać starych świństw przed emigracją, której teraz potrzeba bardziej stawy duchowej niż złodziejstwa i fałszerstwa. Kiedy przyjeżdża Poznański? Mam nadzieję, że on uspokoi Wellisza. Ściskam Cię Kochany, biedny Mieciu

Leszek

* Pozdrów go od nas wszystkich

L.